

Grey Scale #13



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

15

B

17

18

19

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

Płk prof. Stanisław KOZIEJ

KIERUNKI PRZEBUDOWY SYSTEMU OBRONNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W LATACH DZIEWIĘCDZIESIĄTYCH

Referat wygłoszony w Wyższej Szkole Wojennej
w Sztokholmie 24 kwietnia 1991 r.

43

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej



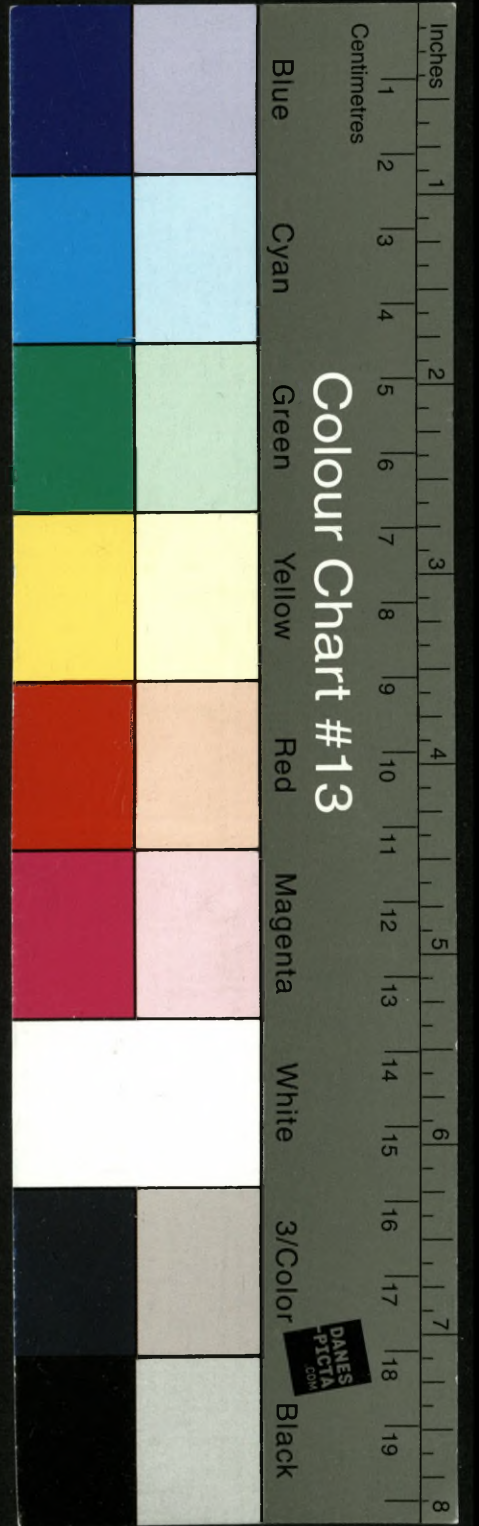
05-001540-043-0

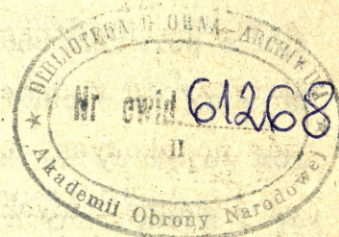


WARSZAWA

61268

1991





43

Płk prof. Stanisław KOZIEJ

**KIERUNKI PRZEBUDOWY SYSTEMU OBRONNEGO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W LATACH DZIEWIĘDZIESIĄTYCH**

Referat wygłoszony w Wyższej Szkole Wojennej
w Sztokholmie

24 kwietnia 1991 r.



W s t e p

W Polsce trwają radykalne przeobrażenia we wszystkich sferach życia politycznego, gospodarczego, społecznego, intelektualnego. Dotyczy to w całej rozciągłości także obronności, a w tym problemów wojskowych. Zmiany te wynikają z ewolucji zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych uwarunkowań. Niewątpliwie dycydujący wpływ na kierunki, charakter i tempo zmian mają właściwości czynników wewnętrznych. Są one określone przede wszystkim tym, że Polska znajduje się w fazie przechodzenia od systemu totalitarnego do demokratycznego, jest w fazie wyrwania się z paraliżującego uścisku komunizmu. Doświadczeń w tym względzie nie ma. Jest to zadanie i działanie prekursorskie. Odczuwamy to na każdym kroku, także w dziedzinie wojskowej.

W niniejszym referacie chciałbym podzielić się refleksjami na temat zmian, jakie wprowadzamy i jakie będziemy musieli wprowadzać w przyszłości w naszym systemie obronnym. Skupię się przy tym głównie na zagadnieniach wojskowych, chociaż system obronny - co oczywiste - obejmuje także i elementy niewojskowe: gospodarcze, polityczne, świadomościowe, intelektualne itp.

Chciałbym również podkreślić, że w Polsce trwają obecnie intensywne prace koncepcyjne nad przebudową naszego potencjału militarnego. Pracują specjalne komisje rządowe, odbywają się różne narady i konferencje naukowe, w prasie pojawiają się liczne wypowiedzi i polemiki publicystyczne. Wszystko to zmierza do wypracowania nowej doktryny bezpieczeństwa państwa oraz nowego modelu sił zbrojnych. Rząd ma nadzieję zakończyć podstawowe prace koncepcyjne jeszcze w tym półroczu bieżącego roku.

Ponieważ decyzje jeszcze nie zapadły, w swoim wystąpieniu postaram się przedstawić państwu różne warianty planowanych

rozwiązań branych obecnie pod uwagę. Będzie to oczywiście moja indywidualna ocena, jednego z oficerów Wojska Polskiego, pracownika naukowego uczelni wojskowej - nie zaś oficjalne stanowisko naszych władz wojskowych. Rozważania swoje chcę przedstawić w trzech głównych punktach:

1. Możliwe kształtowanie się sytuacji polityczno-militarnej w Europie oraz bezpieczeństwa Polski w latach dziewięćdziesiątych.
2. Polityczno-strategiczne warianty koncepcji naszego bezpieczeństwa oraz wynikające z nich zadania operacyjne Wojska Polskiego.
3. Kierunki strukturalnej, technicznej i funkcyjnej przebudowy polskich sił zbrojnych w latach dziewięćdziesiątych.

Przejdźmy zatem do pierwszego punktu.

1. Kształtowanie się sytuacji polityczno-militarnej w Europie oraz możliwe zagrożenie bezpieczeństwa Polski w latach dziewięćdziesiątych

Jeszcze do niedawna dominującą cechą polityczno-militarnej struktury Europy była jej dwublokowość. Zmiany zainicjowane w Europie Środkowej, w co niewątpliwie istotny wkład wniosła Polska, pociągnęły za sobą ewolucję w skali całej Europy. Najważniejsze znaczenie dla dalszych przeobrażeń polityczno-militarnych w Europie mają niewątpliwie takie czynniki, jak:

- odrzucenie komunizmu przez państwa środkowoeuropejskie i rozpoczęcie przez nie budowy demokratycznych struktur politycznych i gospodarczych;
- rozpadnięcie się Układu Warszawskiego;
- zjednoczenie Niemiec;
- krytyczna sytuacja w Związku Radzieckim /kryzys polityczno-gospodarczy, rozpad mocarstwa, odżywianie nacjonalizmów/;

- sukcesywne rozwijanie i wdrażanie w życie idei i koncepcji ogólnoeuropejskich wypracowanych w ramach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Analizując obecną sytuację w Europie i dające się zauważyć tendencje jej rozwoju można stwierdzić, że w latach dziewięćdziesiątych Europa będzie najprawdopodobniej zmierzać do stopniowego osłabienia i eliminowania różnorodnych barier i granic istniejących dotąd między państwami, grupami państw i narodami. Padła już najsilniejsza "żelazna kurtyna" dzieląca Europę na dwa przeciwstawne bloki polityczno-militarne. Można mieć nadzieję, że w ślad za tym stopniowo znoszone będą inne zagrożenia. Poszerzać się będzie współpraca ogólnoeuropejska. Można więc przewidywać, że główną właściwością rozwoju sytuacji polityczno-militarnej w Europie w latach dziewięćdziesiątych będzie najprawdopodobniej dążenie do zbudowania u progu XXI wieku wspólnej Europy, być może w postaci konfederacji europejskiej, ze wspólnym, ogólnoeuropejskim systemem bezpieczeństwa zbiorowego.

Drogi dochodzenia do tego celu mogą być naturalnie różne. Wydaje się jednak, że można wyróżnić dwa główne warianty rozwoju sytuacji w Europie, które można umownie nazwać: pierwszy - wariantem "spokojnym" i drugi - wariantem "niespokojnym". W pierwszym wypadku byłoby to stopniowe, ewolucyjne przekształcanie dotychczasowej struktury polityczno-militarnej w przyszłościowy system wspólnego ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa. O ile dotychczasowa struktura polityczno-militarna prowadziła do dezintegracji Europy, bazowała na wyszukiwaniu lub wręcz tworzeniu przeciwieństw wewnątrz Europy, to przyszłościowa wizja ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa będzie strukturą integrującą państwa europejskie. W wariantcie spokojnego dochodzenia do takiego systemu zapewne w pierwszej kolejności zintegruje się Europa Zachodnia

i do niej stopniowo dołączać będą inne państwa, ze Związkiem Radzieckim włącznie i ewentualnie z nowymi państwami, jakie w sposób pokojowy mogą się zeń wyłonić /np. państwa nadbałtyckie/.

Taka spokojna ewolucja i powstawanie konfederacji europejskiej mogą być zakłócone głównie przez niebezpieczny rozwój sytuacji w Związku Radzieckim. Jeśli mocarstwo to rozpadnie się w wyniku niesterowalnych wstrząsów wewnętrznych lub też przekształci się w państwo neototalitarne w rezultacie np. przewrotu wojskowego i nawrotu do praktyki przemocy, wówczas mielibyśmy do czynienia z drugim, "niespokojnym", mniej korzystnym wariantem przeobrażeń europejskich. Nacjonalistyczne i skłócone państwa "poradzieckie" /powstałe na gruzach rozpadniętego Związku Radzieckiego/ lub też neototalitarne państwo radzieckie miałyby niewątpliwie ogromne trudności z włączeniem się w ogólnoeuropejski system wspólnego bezpieczeństwa. Z tego też względu w tym drugim "niespokojnym" wariantcie rozwoju sytuacji polityczno-militarnej należy przewidywać przedłużenie się procesu budowy ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa opartego na wspólnocie a nie na przeciwieństwach interesów. Prawdopodobnie w nadchodzącej dekadzie takiego systemu nie udałoby się utworzyć.

Niezależnie od tego, w jaki sposób następować będą zmiany polityczno-militarne w Europie, nie ulega wątpliwości, że radykalnie zmieni się charakter zagrożenia bezpieczeństwa Polski. W dwublokowej strukturze Europy, gdy byliśmy członkiem Układu Warszawskiego, nasze zagrożenie było po prostu funkcją groźby wojny międzykoalicyjnej, między Paktem Północnoatlantyckim i Układem Warszawskim, co w praktyce oznaczało również wojnę między dwoma supermocarstwami militarnymi Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi.

W tej chwili po rozpadzie Układu Warszawskiego i po zjednoczeniu Niemiec sytuacja uległa jakościowej zmianie. Bezpośrednia wojna między supermocarstwami, której co prawda całkowicie w wojskowych rozważaniach wykluczyć nie można, nie stanowi już dla Polski podstawowego zagrożenia. Nie jest ponadto groźbą, na którą my możemy mieć jakiś istotniejszy wpływ. Polska, jako państwo samodzielne, nie będące już członkiem sojuszu militarnego, musi natomiast brać pod uwagę potencjalne zagrożenia indywidualne, skierowane wyłącznie przeciwko nam jako państwu, nie zaś będące - jak dotychczas - częścią zagrożenia całego Układu Warszawskiego, a w tym zwłaszcza zagrożenia Związku Radzieckiego.

Polska graniczy z dwoma mocarstwami: Związkiem Radzieckim i Niemcami. Graniczymy też z Czechosłowacją. W niedalekiej przyszłości będziemy zapewne mieć jako sąsiada niezależne państwo litewskie, a być może także państwo ukraińskie. Nie można też wykluczyć usamodzielnienia się Białorusi.

Nie traktujemy swych sąsiadów jako wrogów, celowo przygotowujących się do zbrojnej z nami rozprawy. Nie możemy jednak w trosce o swoje bezpieczeństwo nie uwzględniać obiektywnych, niezależnych nawet od politycznej woli państw, przesłanek potencjalnego zagrożenia ze strony sąsiadów. Te obiektywne przesłanki, typowe dla Europy Środkowo-Wschodniej, tkwią przede wszystkim w sprzecznościach narodowościowych. Napięcia na tym tle mogą być głównym źródłem zagrożenia wojennego.

Przewidujemy, że w latach dziewięćdziesiątych Polska będzie musiała liczyć się z dwoma jakościowo różnymi rodzajami zagrożenia wojennego, którym to powinniśmy być gotowi się przeciwstawić. Pierwsze - to groźba dużej wojny z jednym z sąsiednich mocarstw. Byłaby to wojna o dużym napięciu, w obronie istnienia całego

państwa, angażująca totalnie cały naród. Drugie - jakościowo nowe dla warunków europejskich po II wojnie światowej - zagrożenie - to ograniczony lokalny, konflikt zbrojny, głównie na tle narodowościowym. Tego rodzaju konflikty mogą być próbą militarnego rozstrzygnięcia spornego problemu metodą tworzenia faktów dokonanych, przeprowadzenia błyskawicznej i na ograniczoną skalę akcji zbrojnej /rajdu, wypadu/. Istotną cechą tego rodzaju ograniczonego działania zbrojnego byłoby przeprowadzenie go tak, aby nie spowodować gwałtownej i realnej przeciwwakcji międzynarodowej. Nie można wykluczyć, że w określonych warunkach Polska mogłaby stać się obiektem takiej ograniczonej interwencji zbrojnej zarówno ze strony któregoś z sąsiednich mocarstw, jak i innego państwa. W sumie oznacza to, że o ile poprzednio Polska, jako państwo Układu Warszawskiego, uwzględniała zagrożenie dużą, międzykoalicyjną wojną o zasięgu światowym lub europejskim wyłącznie z kierunku zachodniego, to w latach dziewięćdziesiątych musimy analizować zagrożenia raczej o mniejszej skali, ale za to na różnych azymutach.

2. Polityczno-strategiczne koncepcje bezpieczeństwa Polski oraz zadania operacyjne sił zbrojnych

Zmiana warunków i charakteru zagrożenia wojennego powoduje konieczność wprowadzenia nowej strategii wojskowej i stosownie do niej przebudowania systemu obronnego, w tym sił zbrojnych. Jest to zadanie na miarę tego, jakie musieliśmy realizować 70 lat temu po odzyskaniu niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej.

Głównym determinatorem naszej koncepcji obronności w ostatnich dziesięcioleciach był udział Polski w Układzie Warszawskim. Silna integracja militarna w ramach tego paktu wycisnęła swoje piętno na całym systemie obronnym i konkretnych rozwiązaniach w różnych jego dziedzinach, w tym zwłaszcza w dziedzinie wojskowej.

Dzisiaj jednak to już historia. Wobec zmieniających się warunków musimy wypracować i przyjąć nową koncepcję bezpieczeństwa.

Warunki te w najbliższym czasie determinowane będą przede wszystkim przez relacje między NATO i Związkiem Radzieckim. Gdyby w relacjach tych miała się utrzymać obecna tendencja do likwidacji źródeł konfrontacyjności i zastępowania ich mechanizmami współpracy, Polska znalazłaby się w korzystnych warunkach, w których mogłaby spełnić rolę pomostu między dwoma biegunami europejskimi i realizować strategię "jednakowego zaangażowania".

Gdyby jednak strategii takiej nie udało się stosować, należałoby rozważyć alternatywne koncepcje - samodzielnej obrony, zawiązywania nowych sojuszy, wstąpienia do NATO.

W kontekście warunków mogących zaistnieć na etapie przechodzenia od Europy dwublokowej do skonfederowanej lub też w razie urzeczywistnienia się "niespokojnego" wariantu rozwoju sytuacji polityczno-militarnej w Europie Polska byłaby w stanie samodzielnie dbać o swoje interesy /w tym zapewnić bezpieczeństwo wobec hipotetycznego zagrożenia militarnego/ tylko w odniesieniu do państw sąsiednich, w tym ewentualnie nowo powstałych państw wschodnioeuropejskich, o zbliżonej do naszej wielkości potencjału ekonomicznego, demograficznego i wojskowego. Nie byłaby natomiast zdolna samodzielnie rozstrzygać spornych problemów, w tym oczywiście zwłaszcza na płaszczyźnie militarnej, z którymś z sąsiednich mocarstw. Samodzielne prowadzenie wojny z takim mocarstwem, nawet przy neutralności drugiego /co jest wyjątkowo mało prawdopodobne/, nie rokuje żadnych szans na powodzenie. Nie wydaje się także korzystne dla Polski wchodzenie w sojusz z jednym mocarstwem przeciwko drugiemu, ponieważ musiałoby to oznaczać całkowite uzależnienie od potężnego partnera i poddanie się instrumentalnemu traktowaniu w imię jego interesów w sytuacji zagrożenia.

Nie będzie też odpowiadać duchowi przyszłego czasu zawiązywanie sojuszy militarnych z jakimkolwiek innym państwem przeciwko drugiemu państwu. Nie trzeba bowiem szerzej uzasadniać, że każdy taki sojusz zawsze wzmaga zagrożenia u tego, przeciwko komu jest rzeczywiście lub potencjalnie skierowany, a tym samym powoduje zwiększenie wysiłków obronnych i prowadzi wprost do wyścigu zbrojeń. Filozofia takich paktów, bloków, sojuszy opiera się na zdyskredytowanej obecnie zasadzie dwubiegunowej równowagi strachu. Zamiast wzrostu bezpieczeństwa przynosi obiektywne jego zmniejszenie, w dodatku przy zwiększonych kosztach. To właśnie wyznawanie owej zasady doprowadziło chyba do większości wojen w historii świata.

W związku z powyższym najbardziej korzystnym dla Polski i docelowym modelem obronności jest system wspólnego, ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa, bazującego na konfederacji suwerennych państw europejskich. System ten zbudowany w ramach KBWE, powinien być tak skonstruowany, aby każda próba naruszenia ustalonego stanu rzeczy spotykała się niejako automatycznie z przeciwdziałaniem wszystkich pozostałych państw europejskich - uczestników konfederacji. Jest możliwe, że uda się dojść do takiego systemu w sposób planowy, zaprogramowany, spokojny, w drodze uzgodnionego przekształcenia bloków i sojuszy w struktury konfederacyjne.

Należy jednak brać również pod uwagę konieczność stosowania rozwiązań przejściowych, pośrednich, zwłaszcza w wariantcie "niespokojnego" rozwoju sytuacji w Europie, tj. po rozpadnięciu się Związku Radzieckiego. W takich warunkach wolnej gry sił i interesów w Europie Środkowo-Wschodniej może to oznaczać dwie pożądane koncepcje strategiczne zakładające oparcie obronności Polski bądź to na wstąpieniu do NATO, bądź to na utworzeniu "trzeciej siły europejskiej" /obok NATO i Związku Radzieckiego/ w postaci jakiejś

formy konfederacji środkowoeuropejskiej.

Poszukiwanie bezpieczeństwa w takich rozwiązaniach byłoby jednocześnie stopniowym zbliżaniem się do docelowego modelu ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa. Zauważmy bowiem, że po zerwaniu się powiązań organizacyjnych w dotychczasowym Układzie Warszawskim i RWPG jedynym do zaakceptowania ośrodkiem, wokół którego może następować dalsze ~~zwiększenie~~ zjednoczenie się Europy, zostały organizacje zachodnioeuropejskie, w tym NATO. Przyłączenie się do nich oznaczałoby poszerzanie wielopodmiotowości obecnych struktur, aż do uczynienia z nich organizacji ogólnoeuropejskich. Wstąpienie Polski do NATO byłoby ponadto istotnym sposobem zneutralizowania istniejących wszakże obaw wobec Niemiec oraz ułatwiłoby realizację strategii wielopłaszczyznowego zbliżenia polsko-niemieckiego, które to może być jednym z najważniejszych w latach dziewięćdziesiątych działań w procesie sukcesywnego, idącego z zachodu na wschód, i ostatecznego wygaszenia w Europie ognisk potencjalnych napięć i zagrożeń wojennych.

Włączanie się w zachodnioeuropejskie struktury może być jednak nie takie proste dla nie w pełni do tego przygotowanych państw Europy Środkowej i Wschodniej. Dlatego po rozpadzie Układu Warszawskiego może się urealniać tendencja do zastępowania niektórych z jego dotychczasowych funkcji nowym porozumieniem części przynajmniej postkomunistycznych państw Europy Środkowej i Wschodniej. Zaazynem mogą być obecne inicjatywy wywodzące się z Polski, Czechosłowacji i Węgier. W razie trudności w jednoczeniu się tych państw z Europą Zachodnią może nasilać się dążenie do utworzenia konfederacyjnego związku środkowoeuropejskiego /ewentualnie włączanie z nowo powstałymi państwami nadbałtyckimi/. Jedną z zalet tego związku byłoby zwiększenie bezpieczeństwa jego sygnatariuszy, wynikającego z budowy takiej struktury obronnej, która

mogłaby być podsystemem przyszłego ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa.

Podsumowując rozważania o możliwych polityczno-strategicznych koncepcjach obronności Polski w latach dziewięćdziesiątych, trzeba powiedzieć, że obowiązująca u progu ^{tej} dekady koncepcja, odzwierciedlona w obecnej doktrynie obronnej, prawdopodobnie ulegnie istotnym modyfikacjom, aż do całkowitej reorientacji u progu XXI wieku. Należy mieć nadzieję, że ewolucja tej koncepcji będzie przebiegać w pożądanym kierunku aż do oparcia się na udziale w ogólnoeuropejskim systemie bezpieczeństwa. Nie można jednak wykluczyć innych wariantów dochodzenia do obronności w ramach systemu ogólnoeuropejskiego, takich jak wstąpienie do NATO lub zawiązanie konfederacji środkowoeuropejskiej.

Odpowiednio do zmieniającego się zagrożenia wojennego oraz polityczno-strategicznych koncepcji naszego bezpieczeństwa zmieniać się będą również zadania operacyjne sił zbrojnych na wypadek wojny. Do tej pory głównym wyznacznikiem tych zadań było uczestnictwo w Układzie Warszawskim. Zadania operacyjne Wojska Polskiego były częścią zadań koalicyjnego zgrupowania wojsk na teatrze działań wojennych. O właściwości tych zadań przesądzało geostrategiczne usytuowanie Polski w Układzie Warszawskim oraz miejsce naszych sił zbrojnych w jego strukturze militarnej. Najogólniej rzecz biorąc zadania Wojska Polskiego polegały na udziale w dużej, koalicyjnej operacji obronnej, charakteryzującej się zmasowanym użyciem wojsk, dużym nasyceniem sprzętu, organizowaniem rozległego systemu obronnego, z dominującym znaczeniem czynnika ognia.

Nie ulega wątpliwości, że w warunkach samodzielności obronnej - a w przyszłości w ramach ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego - taki właśnie model operacji wojsk lądowych staje się nieaktualny. Konieczne jest opracowanie nowej koncepcji

operacyjnej a użycia wojsk, uwzględniającej przyszłe operacyjno-strategiczne warunki bezpieczeństwa Polski.

Na podstawie analizy możliwego kształtowania się sytuacji polityczno-militarnej i ewolucji charakteru zagrożenia można najogólniej przyjąć, że w latach dziewięćdziesiątych należało będzie uwzględniać w planowaniu operacyjnym dwa hipotetyczne, jakościowo różne rodzaje wojen, do których prowadzenia powinny być przede wszystkim przygotowane nasze siły zbrojne. Są to:

- obrona strategiczna Polski w razie agresji zbrojnej na dużą skalę ze strony przytłaczająco przeważającego przeciwnika /mocarstwa/;
- odparcie lokalnej, ograniczonej inwazji zbrojnej na jednym z kierunków operacyjnych w strefie przygranicznej.

W pierwszym wypadku, w obliczu przytłaczającej przewagi agresora i braku szans na zwycięstwo w otwartej walce zbrojnej, racjonalną treścią zadań operacyjnych Wojska Polskiego będzie zapewne w pierwszym etapie manewrowa operacja obronna. Miałyby ona głównie na celu zademonstrowanie determinacji obronnej i zyskanie czasu na spowodowanie kontrakcji przeciwko agresorowi na arenie międzynarodowej. W drugim etapie, w razie kontynuowania agresji przez przeciwnika, wojsko powinno być zdolne przechodzić do działań nieregularnych i wtopić się w powszechny ruch oporu całego narodu.

Treścią zadań operacyjnych sił zbrojnych w ramach odparcia lokalnej inwazji /o celach wyraźnie ograniczonych/ może być prowadzenie operacji obronno-zaczejnej mającej na celu zlokalizowanie i rozbitcie lub zneutralizowanie zgrupowania inwazyjnego.

W ramach takiej operacji szczególną rolę mogą odgrywać działania sił obrony regionalnej, utrzymujących ważne rejony, obiekty, miejscowości w strefie przygranicznej, oraz wysoce manewrowe akcje o charakterze rajdowym sił odwodowych, w tym także rajdy

retorsyjne na tyły i terytorium agresora.

Jakie zatem można wyróżnić najistotniejsze właściwości operacji prowadzonych w ramach realizacji tego rodzaju zadań? Najogólniej rzecz biorąc, w porównaniu z modelem operacji ukształtowanym przez dotychczasową doktrynę, przyszłe operacje polskich wojsk lądowych można skrótkowo określić mianem operacji o zmniejszonej intensywności zbrojnej. Mam na myśli operacje charakteryzujące się unikaniem zdecydowanych, masowych i wyniszczających bitew; wyniszczających nie tylko wojska, ale i terytorium, na którym są prowadzone. Dotychczasowa doktryna radziecka, z której wynikały nasze zadania operacyjne, nie musiała specjalnie liczyć się z tym właśnie czynnikiem, jako że rozpatrywała operacje prowadzone poza terytorium własnego kraju. My natomiast na lekceważenie tego argumentu nie możemy sobie pozwolić. Dlatego zamiast wyniszczających bitew nasze koncepcje operacji winny obejmować większą liczbę mniejszych, krótkotrwałych starć w postaci przygotowanych w wyniku manewru nagłych, kąśliwych uderzeń, zakończonych wyjściem z walki w celu przeprowadzenia manewru przygotowującego korzystne warunki do kolejnego starcia.

Główną ideą naszego myślenia operacyjnego powinno być, jak sądzę, maksymalne unikanie - na ile się tylko da - zniszczenia kraju w wyniku działań wojennych: strat w ludności cywilnej, zniszczenia dóbr materialnych i kulturowych narodu. Ideałem - oczywiście nie dającym się osiągnąć, ale do którego winniśmy dążyć w naszym myśleniu i koncepcjach operacyjnych - jest ograniczenie działań wojennych na własnym terytorium do treści i skutków wyłącznie militarnych.

Tak więc za podstawowe kryteria tworzenia nowego modelu operacji można przyjąć:

- a/ po pierwsze - maksymalizację efektów operacyjnych w postaci bądź to długotrwałości zorganizowanego zbrojnego przeciwstawiania się przytkaczająco przeważającemu agresorowi /w wariancie obrony strategicznej/ bądź też szybkości likwidacji lokalnego zatargu zbrojnego w strefie przygranicznej /w wariancie lokalnej kontroperacji/;
- b/ po drugie - minimalizację destrukcyjnego wpływu działań militarnych na otoczenie.

Jeśli kierować się takowymi kryteriami, to okaże się, że przyszłe operacje wojsk polskich mogą być przede wszystkim manewrowymi operacjami obronnymi i obronno-zaczepnymi, obejmującymi takie zwłaszcza rodzaje i formy działań taktycznych i taktyczno-operacyjnych jak:

- osłona operacyjna i ubezpieczenie taktyczne;
- obrona powietrzna oraz uderzenia lotnicze;
- regionalna obrona okrężna ważnych rejonów i obiektów "garnizonów";
- działania opóźniające, wyjście z walki, wycofanie, odwrót;
- kontrataki i przeciwuderzenia odwodów;
- boje spotkaniowe, zasadzki i pułapki operacyjne;
- rajdy naziemne i powietrzne /w tym śmigłowców/;
- przeciwdesanty oraz działania przeciwdwersyjne i przeciwrajdowe;
- działania nieregularne, w tym działania specjalne.

W sumie koncepcja operacji o małej intensywności zbrojnej zakłada przywrócenie, zakłóconej w dotychczasowym modelu, harmonii między czynnikiem ruchu, ognia i informacji. Nie możemy w żadnym wypadku szukać rozstrzygnięcia w gigantycznych, wyniszczających pojedynkach ogniowych. Osnową operacji musi być manewr, jej zaś treścią - w znaczącej mierze te kategorie działań, które Liddell Hart określa mianem działań pośrednich.

W analizie zadań operacyjnych naszego wojska nie można pominąć jeszcze jednej ich odmiany. Wiąże się ona z koniecznością gotowości do przeciwstawienia się ewentualnemu zagrożeniu, jakie mogłoby pojawić się ze strony wojsk radzieckich stacjonujących w Niemczech i w Polsce w razie skrajnie niebezpiecznego rozwoju sytuacji politycznej w Związku Radzieckim. Siły te mogłyby np. być gwałtownie ściągane do kraju, co wiązałoby się z trudnym do kontrolowania przemarszem olbrzymich i być może zrewoltowanych mas wojska przez nasze terytorium. Zależnie od decyzji politycznej nasze siły zbrojne muszą być w takich warunkach gotowe to do zablokowania zachodniej granicy i uniemożliwienia wejścia tych wojsk na terytorium Polski, bądź też do działań, które można byłoby określić operacyjnym konwojowaniem zgrupowań obcych wojsk, aby zapewnić ich jak najszybsze i bezkolizyjne przegrupowanie przez obszar kraju.

Można przewidywać, że w odleglejszej perspektywie czasowej, w ramach ogólnoeuropejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, przedstawione powyżej zadania operacyjne Wojska Polskiego ulegną dalszej istotnej ewolucji. Na czoło wybijają się zapewne wspólnie uzgodnione zadania w zakresie zapobiegania wojnie, neutralizowania i wygaszania potencjalnych konfliktów. Oczekiwać można również pojawienia się zadań operacyjnych obejmujących działania na peryferiach systemu obronnego lub poza nim, w życiowo ważnych dla wspólnoty europejskiej miejscach globu /typowym przykładem może być ostatnia wojna w Zatoce Perskiej/.

Podsumowując refleksje o przyszłościowych zadaniach operacyjnych naszych sił zbrojnych można jednoznacznie stwierdzić, że ewoluować one będą od dużych, masowych i wyniszczających operacji obronnych i zaczepnych do działań znacznie bardziej zróżnicowanych co do treści, a przede wszystkim wysoce mobilnych - które można umownie określić selektywnymi operacjami o zmniejszonej intensywności zbrojnej.

3. Przebudowa sił zbrojnych

Nowa treść zadań operacyjnych Wojska Polskiego oraz inne niż dotychczas przyjmowaliśmy warunki ich realizacji wymagają bardzo istotnych zmian w siłach zbrojnych. Dlatego trwają u nas intensywne prace nad nowym modelem wojska. Planuje się znaczne zmniejszenie jego liczebności oraz przeobrażenia strukturalne, przesunięcia dyslokacyjne, modernizację techniczną.

Stosownie do umów międzynarodowych, zmieniających się potrzeb operacyjno-strategicznych oraz możliwości ekonomicznych kraju przewidujemy kontynuowanie redukcji liczebności naszych sił zbrojnych w latach dziewięćdziesiątych. Zakłada się, że w połowie lat dziewięćdziesiątych liczebność Wojska Polskiego zostanie ograniczona do 230-250 tysięcy żołnierzy w czasie pokoju. Obecnie liczy ono około 300 tysięcy żołnierzy. Osobiście oceniam, że w razie korzystnego rozwoju sytuacji międzynarodowej i utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa liczebność sił zbrojnych w każdym kraju europejskim może być zmniejszona do 0,3 - 0,5% ludności danego kraju. Oznaczałoby to, że u progu XXI wieku Polska może posiadać armię liczącą około 150 tysięcy żołnierzy, a nawet mniejszą.

Chcemy również wyraźnie zwiększyć stopień uzawodowienia wojska. Trwają u nas dyskusje co do kosztów tego procesu. Jedni uważają, że uzawodowienie armii wiąże się z dużymi kosztami, inni zaś dowodzą, że należy rozróżniać koszty doraźne i długofalowe. Sądzą, że ogółem, biorąc pod uwagę globalne rozliczenie wszystkich kosztów społecznych, armia zawodowa jest w sumie tańsza. Nie jestem co prawda ekonomistą, ale przychyliam się raczej do tych, którzy opowiadają się za większym uzawodowieniem naszych sił zbrojnych.

Ważnym dla nas i pilnym problemem jest przebudowa systemu kierowania ~~naszego systemu~~ siłami zbrojnymi.

Dotyczy to zwłaszcza wyższych szczebli, tj. zwierzchnictwa politycznego i strategicznego dowodzenia siłami zbrojnymi. Upřednio, gdy byliśmy w Układzie Warszawskim, Wojsko Polski było w znacznym stopniu podporządkowane koalicyjnym organom dowodzenia. Obecnie odzyskaliśmy już w pełni suwerenną, narodową kontrolę nad siłami zbrojnymi. Musieliśmy jednak utworzyć odpowiadający nowym warunkom i maksymalnie sprawny system kierowania wojskowego.

Zgodnie z konstytucją najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych jest prezydent. W sprawowaniu tej funkcji korzysta z pomocy Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Bezpośrednie zwierzchnictwo polityczne nad siłami zbrojnymi w czasie pokoju sprawuje premier przy pomocy ministra obrony narodowej. Do tej pory Ministerstwo Obrony Narodowej jest jednolitym organem wojskowym, na którego czele stoi osoba wojskowa /wiceadmiral Piotr Kołodziejczyk, były dowódca Marynarki Wojennej/. W najbliższej przyszłości planuje się zreformowanie Ministerstwa Obrony Narodowej i powierzenie kierowania tym resortem osobie cywilnej. Według najnowszego projektu w gestii ministerstwa znajdują się przede wszystkim polityczne, społeczne i ekonomiczne problemy wojska. Natomiast bezpośrednio dowodzenie siłami zbrojnymi sprawował będzie Szef Sztabu Generalnego - Główny Inspektor Sił Zbrojnych. Głównym organem dowodzenia strategicznego będzie Sztab Generalny Wojska Polskiego.

W latach dziewięćdziesiątych będziemy musieli również przeprowadzić istotną reorganizację sił zbrojnych na szczeblach operacyjnych. Struktura naszego wojska podporządkowana została bowiem wymaganom koalicyjnym Układu Warszawskiego. Do udziału w dużej koalicyjnej operacji na Zachodnim Teatrze Działań Wojennych mieliśmy tworzyć wyższy związek operacyjny w postaci frontu, składającego się z dwóch armii ogólnowojskowych i korpusu zmechanizowanego oraz związków i jednostek lotniczych, obrony

powietrznej i innych rodzajów wojsk. Marynarka Wojenna miała działać w ramach Zjednoczonej Floty Bałtyckiej. Terytorium kraju podzielone zostało na trzy okręgi wojskowe, przy czym zdecydowaną większość sił zbrojnych rozmieszczono w zachodniej i północnej części kraju. Całość sił zbrojnych była przygotowana do działania wyłącznie na kierunku zachodnim, północno-zachodnim i południowo-zachodnim.

Teraz sytuacja uległa radykalnej zmianie. Nie jest potrzebne nam duże, ciężkie zgrupowanie operacyjne w postaci frontu. Musimy mieć wojsko składające się z mniejszych, ale wysoce mobilnych zgrupowań, zdolnych ponadto do działania na różnorodnych kierunkach zagrożenia. Wiele przemawia za tym, że w wojskach lądowych zamiast ociężałej struktury armijno-dywizyjnej bardziej odpowiednia dla naszych warunków może okazać się struktura korpusna na poziomie operacyjnym i struktura brygadowa oraz batalionowa na poziomie taktycznym. Dyskusje na ten temat trwają, prowadzone są badania i doświadczenia podczas ćwiczeń. O ile przejście na strukturę korpusną może nastąpić stosunkowo łatwo, to zmiany na szczeblach taktycznych muszą trwać niewątpliwie dłużej. Łączą się one bowiem silnie z koniecznością zmian w wyposażeniu technicznym.

Rozpatruje się również ^{różne} warianty podziału obszaru kraju na okręgi wojskowe. Powinien on przede wszystkim zapewnić w miarę równomierne rozmieszczenie wojsk na obszarze całego kraju. Punktem wyjścia tego podziału musi być oczywiście ocena potencjalnych kierunków zagrożeń i wyodrębnienie możliwych obszarów /rejonów, teatrów/ działań wojennych. Rozważa się m.in. podział kraju na cztery okręgi wojskowe stosownie do czterech operacyjnych kierunków potencjalnego zagrożenia. Spotyka się także pogląd o celowości utworzenia również piątego, centralnego okręgu wojskowego, w którym znajdowałyby się odwodowe, elitarne siły szybkiego reagowania. Wysuwa się również koncepcje podziału kraju jedynie na dwa okręgi wojskowe: północny i południowy lub wschodni i zachodni. Trudno w tej chwili stwierdzić, który z projektów ostatecznie zwycięży, choć najbardziej zaawansowane są prace nad wariantem przewidującym utworzenie czterech okręgów wojskowych.

Jeżeli zostanie przyjęty taki wariant, wojska lądowe będą w składzie czterech korpusów zmechanizowanych oraz znajdującego się w centralnym podporządkowaniu zgrupowania tzw. sił szybkiego reagowania. W każdym okręgu wojskowym utworzone zostaną jednostki

obrony regionalnej /terytorialnej/. Ponadto posiadać będziemy oczywiście nadal wojska lotnicze i obrony powietrznej oraz marynarkę wojenną. Ta ostatnia tworzyć będzie zapewne samodzielne zgrupowanie operacyjne, aczkolwiek wysuwane są również sugestie podporządkowania jej Pomorskiemu Okręgowi Wojskowemu.

Nadzwyczaj trudnym zadaniem, jakie oczekuje nas w latach dziewięćdziesiątych, będzie modernizacja techniczna sił zbrojnych. Obecny stan techniczny wojska oceniamy bardzo krytycznie. W dużej mierze mamy uzbrojenie przestarzałe, o nie najlepszej jakości. Ponadto, stosownie do przewidywanych dawniej w ramach Układu Warszawskiego zadań operacyjnych, jest to występujące w znacznych ilościach uzbrojenie ciężkie, uderzeniowe.

Zgodnie z ustaleniami wiedeńskiej konferencji rozbrojeniowej Polska może posiadać:

- 1730 czołgów;
- 2150 transporterów opancerzonych /w tym 1700 bojowych wozów piechoty/;
- 1610 jednostek artyleryjskich o kalibrze ponad 100 mm;
- 130 śmigłowców uzbrojonych w broń raketową;
- 460 samolotów bojowych.

Oznacza to w sumie redukcję mniej więcej o połowę podstawowych typów uzbrojenia. Równocześnie z redukcją powinniśmy dokonać reorientacji technicznej naszych sił zbrojnych. Jej myślą przewodnią powinno być przekształcanie obecnej ciężkiej armii, dostosowanej do prowadzenia wielkich, wyniszczających bitew w ramach potężnych, koalicyjnych operacji w wojsko lekkie, wysoce mobilne, zdolne do manewrowego działania samodzielnymi i niewielkimi zgrupowaniami na znacznej przestrzeni. Aby to osiągnąć będziemy musieli w latach dziewięćdziesiątych, oprócz planowanych

redukcji ilościowych, sukcesywnie zastępować również pozostałe ciężkie uzbrojenie środkami walki charakteryzującymi się przede wszystkim dużą manewrowością i precyzją rażenia. Niezbędne będzie istotne zwiększenie potencjału środków walki radioelektronicznej.

Jednym z kierunków tego rodzaju modernizacji technicznej Wojska Polskiego powinno być np. w wojskach lądowych sukcesywnie zastępowanie znacznej liczby czołgów śmigłowcami. Osobiście ^{uważam, nie} bowiem że nawet w pełni doskonałe śmigłowce są nam bardziej potrzebne od czołgów. Przekonanie takie wynika z analizy możliwych w przyszłości zadań operacyjnych naszych sił zbrojnych oraz warunków ich wykonywania. Prowadzić to będzie ponadto do ^{lądowych} pożądanego przekształcania wojsk w powietrzno-lądowe.

Jest to jedna z charakterystycznych współcześnie tendencji rozwojowych sił zbrojnych.

Równolegle ze zmianami operacyjno-technicznymi w dalszym ciągu w latach dziewięćdziesiątych będziemy zmieniać i udoskonalać zasady funkcjonowania sił zbrojnych. Do tej pory wprowadzono już zmiany głównie o charakterze politycznym, a więc nie wymagające nakładów finansowych. Siły zbrojne zostały "odpartyjnione" i podporządkowane demokratycznie wybranym władzom państwowym, a nie jednej tylko sile politycznej, jak to było poprzednio. Wojsko dzięki temu zostało wyłączone z wewnętrznej walki politycznej. Daje to nam nie znany mojemu pokoleniu wojskowemu komfort psychiczny, możemy spokojnie poświęcić się wyłącznie profesjonalnym sprawom wojskowym.

Istotne zmiany będziemy wprowadzać w systemie szkolenia wojskowego, w tym przede wszystkim kształcenia kadry zawodowej. Konieczna będzie redukcja zbyt rozbudowanego szkolnictwa wojskowego. Istotną słabością było dotychczas odizolowanie go od ogólnego systemu edukacji. Należało więc będzie zerwać ze swoistą autarkią

i odbudować więzy między wojskowym i cywilnym szkolnictwem. Dotyczy to także badań naukowych.

Zakończenie

Kończąc swój referat chciałbym podkreślić, że w Polsce z ogromną nadzieją oczekujemy pozytywnego rozwoju sytuacji polityczno-militarnej w Europie w dekadzie doprowadzającej nas do XXI wieku. Chcemy wierzyć, że zwycięży idea współpracy i wspólnoty ogólnoeuropejskiej. Mamy nadzieję, że uda się doprowadzić do stworzenia skutecznego ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że nie będzie to zadanie łatwe. Musimy liczyć się z wieloma trudnościami i zakłóceniami, które mogą mieć swe źródła niestety głównie w Europie Środkowej i Wschodniej. Najwięcej niewiadomych kryje się w sobie rozwój sytuacji w Związku Radzieckim.

Dotychczasowy i przewidywany w przyszłości rozwój sytuacji w Europie zmienia charakter zagrożenia bezpieczeństwa naszego kraju i wymaga istotnej przebudowy naszego systemu bezpieczeństwa, w tym sił zbrojnych. Strategicznym drogowskazem tej przebudowy czynimy włączenie się w przyszłościowy ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa. Jednocześnie, w czasie dochodzenia do tego systemu, musimy utrzymywać stałą zdolność obronną odpowiednio do zmieniających się warunków strategiczno-politycznych i operacyjnych w naszym najbliższym otoczeniu, tj. w Europie Środkowo-Wschodniej. Musimy m.in. utrzymywać wojsko zdolne przeciwstawić się ewentualnym zagrożeniom militarnym. Będzie to musiało być wojsko mniej liczne, ale bardziej sprawne bojowo, o elastycznych strukturach organizacyjnych, z nowocześniejszym uzbrojeniem.

Będzie to też musiało być wojsko coraz bardziej otwarte na szerokie i wszechstronne więzy ze środowiskiem cywilnym.

Odrzucona musi być preferowana uprzednio swoista autarkia sił zbrojnych w wielu dziedzinach ich funkcjonowania. Oczekujemy również dalszego poszerzania międzynarodowych kontaktów Wojska Polskiego, zwłaszcza z armiami krajów sąsiednich. Ma to bowiem szczególne znaczenie dla budowy zaufania i umacniania poczucia wzajemnego bezpieczeństwa. Jestem przekonany, że również zapoczątkowana ostatnio współpraca między naszymi uczelniami - szwedzką Wyższą Szkołą Wojenną i polską Akademią Obrony Narodowej - służyć będzie doskonale temu właśnie celowi.

Druk AON nr 364/WW

